

Spór o normę moralności T. Biesagi jest także znaczącym głosem w długo trwającej dyskusji (czy zakończony? – należy powątpiewać¹⁴) na temat prawa człowieka do szczęścia (por. s. 206, 243 nn.). Ten wątek przydaje jego wysoce kompetentnym wywodom swoistego dramatyizmu i czyni tę profesjonalną monografię niezwykle lekturą, prawdziwie intelektualną przygodą.

Na zakończenie – kilka uwag krytycznych pod adresem Wydawnictwa Naukowego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Od strony edytorskiej rozprawa nie prezentuje się najlepiej. Dotyczy to zarówno zaproponowanego formatu książki (A 5), jak i strony graficznej i adiustacji. Wydaje się, że była ona przygotowywana do druku w dość dużym pośpiechu. Sporo do życzenia pozostawia bowiem adiustacja tekstu rozprawy (liczne literówki, mankamenty deklinacyjne), która nie wystawia najlepszego świadectwa oficynie. Rozprawa nie ma także spisu treści w języku obcym, który w tego typu publikacjach jest obowiązującym standardem. Żywa pagina oraz indeks, choćby nazwisk (nie mówiąc już o indeksie przedmiotowym), także byłyby pożądane. Warto by o tym wszystkim pomyśleć przy kolejnym wydaniu rozprawy, zwłaszcza że nie była ona powszechnie dostępna w księgarniach, o ile w ogóle była dostępna poza Krakowem.

Ks. Sławomir Szczyrba
Warszawa, UKSW

Lester J. P o u r c i a u (ed.), *Ethics and Electronic Information in the Twenty-first Century*, West Lafayette, Ind.: Purdue University Press 2000, ss. 334.

Szalony rozwój internetu, który powoli obejmuje swym zasięgiem cały świat – a już na pewno kraje rozwinięte – umożliwiając przekraczanie granic, budzi zarówno wielkie obawy, jak i nadzwyczajne nadzieje. Z punktu widzenia ekonomii internet obiecuje potężny impuls, który wpłynie na handel ogólnoświatowy – i rzeczywiście internet jest ważnym czynnikiem w przebiegającym właśnie procesie globalizacji. Jednakże wielu ludzi obawia się skutków tego procesu: zaniku ich kulturowej tożsamości, pogorszenia się ich własnej sytuacji materialnej w globalnej ekonomii, gwałtownej i radykalnej zmiany ich świata życia, w którym już nie będą się w stanie zorientować i poruszać. Wiele rządów i ponadpaństwowych organizacji usiłuje te

¹⁴ Po ewentualnej zgodzie na eudajmonizm przyjdzie kolej na dyskusję na temat rozumienia szczęścia.

problemy jakoś wziąć pod uwagę ewentualnie nie dopuścić do ich powstania, a jednocześnie wykorzystać szanse, jakie rodzi globalizacja. Często jednak owe instytucje wydają się bezradne, gdy internet czy globalna gospodarka wymyka się ich zabiegom regulacyjnym. Rodzi się więc pytanie, czy – i jak – można poradzić sobie z internetem na drodze prawnej i – być może – etycznej.

Na ten temat powstało wiele prac, które jednakże bardzo często pisane są z perspektywy Stanów Zjednoczonych, gdzie zarówno rozwój techniczny internetu, jak i refleksja nad nim są najbardziej zaawansowane. Należy więc podkreślić fakt, że Lester J. Pourciau zebrał w wydanym przez siebie tomie autorów z czterech kontynentów. Ich prace na temat etyki technologii informatycznych poruszają kwestie, które można usystematyzować w sześć kategorii: (1) po wprowadzającym artykule R. H a u p t m a n a problemy związane z dostępem do informacji dyskutują J. J. B r i t z, M. B r e e n i P. F o r d; (2) następne teksty dotyczą ogólnych problemów etycznych w internecie. Artykuł D. L a n g f o r d a daje przegląd najczęściej dyskutowanych kwestii. Kolejne artykuły, autorstwa J.-Y. K i m a, R. S. R o s e n b e r g a oraz Z. M a wraz z X. W a n g, skupiają się przede wszystkim na problemie swobodnej i nieograniczonej wymiany poglądów przez internet; (3) M. J. v a n d e r H o e r e n, R. B r u e n i P. G a n n o n - L e a r y piszą na temat możliwości i sposobów ochrony i obrony prawa do prywatności w internecie; (4) kwestia ochrony praw człowieka rodzi kwestię możliwych i faktycznych nadużyć internetu. Autorzy: W. A. E f f r o s s, T. A. L i p i n s k i i I. R. K e r r z rozmaitych perspektyw rozważają pytanie, jak w takich wypadkach internet może być prawnie regulowany i czy takie regulacje nie zagrażą jednocześnie wykorzystaniu zalet internetu; (5) w poprzedniej grupie znalazły się prace, w których chodziło przede wszystkim o prawa użytkowników internetu, natomiast w tej grupie G. P. C o r n i s h oraz W. S p e c k i H. M. S p e c k rozważają prawa twórców tego wszystkiego, co znajduje się w internecie. Pytają m.in. o to, jak można pogodzić prawa autorskie z roszczeniami użytkowników do swobodnego dostępu do informacji; (6) na koniec Y. L i u, P. T. K a u f m a n i W. I. S u t l e y rozważają rolę bibliotek w dobie dystrybucji informacji za pomocą internetu. Te trzy artykuły różnią się od innych prac: okazuje się, że w samych bibliotekach pojawiają się wszystkie te problemy, na których koncentrowały się artykuły należące do poprzednich pięciu grup tematycznych. Tom kończy się krótkim przedstawieniem autorów oraz indeksem kluczowych terminów.

Ponieważ książka zawiera 19 artykułów, szczegółowe omówienie wszystkich nie jest, oczywiście, możliwe w krótkiej recenzji. Niektóre artykuły wysuwają się jednak na czoło – czy to poprzez ujęcie problemu, czy też przyjętą perspektywę rozważań i bronione stanowisko – tak że ich dokładniejsza analiza może dać dość reprezentatywny obraz całego tomu, jak również pozwoli naszkicować stan aktualnej dyskusji nad poruszonymi w nich kwestiami.

Paul F o r d rozważa wpływ nowych technologii informatycznych – takich jak właśnie internet – na osoby fizycznie niepełnosprawne. Najpierw pokazuje on, jakie szanse na uaktywnienie, mobilność i samodzielność takich ludzi stwarza używanie internetu. Wymienia np. to, że w ten sposób osoby fizycznie niepełnosprawne będą mogły nawiązać i podtrzymywać takie kontakty z innymi, które bez technik kompute-

rowo-informatycznych nie byłyby właściwie możliwe. Jednakże Ford unika popularnej entuzjastycznej wizji internetu, ponieważ wraz z możliwościami sieci rośnie także niebezpieczeństwo, iż rzeczywista fizyczna obecność osób niepełnosprawnych okaże się większa, niż się spodziewano, i w rezultacie zwiększy się presja, by udział tychże osób w życiu społecznym nie był realny, ale właśnie jedynie wirtualny. Kluczowe twierdzenie tego tekstu można streścić następująco: wirtualizacja społecznych interakcji może doprowadzić do zniknięcia z rzeczywistości ludzi nie odpowiadających pewnym normom czy standardom. Jasno więc widać, że nowe techniki, w tym internet, mogą mieć wielorakie, a w dużej części tylko z trudem przewidywalne konsekwencje.

Jae-Young Kim rozpoczyna swoje rozważania od pytania, w jakich sytuacjach właściwie może mieć zastosowanie Pierwsza Poprawka do Konstytucji USA. Zazwyczaj widzi się tę Poprawkę jako gwaranta wolności słowa w internecie. Kim pokazuje wyraźnie, że proces komercjalizacji internetu dotyka także prawa do swobodnej i nie ocenzonej wypowiedzi, ponieważ konstytucja ma znaczenie tylko dla takich sytuacji, gdy wolność słowa ograniczana jest przez w najszerszym słowa znaczeniu instytucje państwowe. Operatorzy sieci, jak np. AOL, mają jednakże prawo filtrować – a przez to i ograniczać – informacje zawarte w ich własnej strukturze sieciowej. Jeśli internet rozwinie się w kierunku pełnej komercjalizacji, będzie to koniec swobodnego przepływu i wymiany informacji, ponieważ będzie on kontrolowany przez firmy, które zdołają utrzymać się na rynku. To jednakże zaprzepaściłoby entuzjazm i trud wielu ludzi, którzy mieli swój udział w rozwoju internetu.

Artykuł dwóch autorów – Ziewi Ma i Xiabo Wang – pokazuje, jak nieostre, ewentualnie mylące, może być powoływanie się na etykę. Kiedy autorzy z zachodnich demokratycznych krajów piszą o etyce technologii informatycznych, to z reguły pierwszoplanową kwestią staje się stosunek osób do społeczeństwa. Stąd autorzy ci na ogół usiłują znaleźć rozsądną i słuszną równowagę między prawami i obowiązkami jednostki a prawami i obowiązkami społeczeństwa, którego ona jest członkiem. Na ogół też próbuje się umocnić prawa jednostki w przypadku konfrontacji z pogwałcającą je i niesprawiedliwą „instancją trzecią”. Sądzę, że w tej kwestii zgadzają się autorzy najrozmaitszych, nawet konkurencyjnych, opcji, np. liberałowie i komunitaryści. Jednakże Ma i Wang, pod hasłem kształtowania poprzez etykę sposobów wykorzystywania internetu, opisują faktycznie przedsięwzięte przez chińskie instytucje państwowe środki kontroli: mają one na celu kontrolę zgodności informacji przepływających przez chiński internet z ideologią rządową i kontrolę wymiany informacji z globalnym i przekraczającym granice internetem. Jeśli już nic innego, to artykuł ten pokazuje co najmniej to, jak różnie może być rozumiana etyka i jak trudny i skomplikowany może być intelektualny dialog dotyczący wspomnianych wyżej kwestii.

Tak jak rozważania dotyczące posługiwania się informacją w różnych kulturach poszerzają nasze spojrzenie, tak i zwrócenie uwagi na źródła informacji zmusza nas do poszerzenia perspektywy. Robert Brun próbuje to zrobić wskazując na ścisły związek między Projektem „Ludzki Genom” (HGP) i możliwościami kreowanymi przez współczesne technologie informacyjne i komunikacyjne. Projekt „Ludzki Genom” ma na celu zbadanie genetycznej struktury człowieka. Przy tym całkowity

gen człowieka ma być rozszyfrowany po to, by stwierdzić, które geny za jakie cechy człowieka są odpowiedzialne. Gdy osiągnie się tę wiedzę, będzie można zbadać genetyczną strukturę jednostki i określić, czy jest ona chora na jakąś chorobę genetyczną ewentualnie czy na nią może w przyszłości zachorować. Oznacza to, że wiedza na temat genomu człowieka poszerzy znacznie wiedzę na temat jego przyszłości. Wiele grup interesów ma na to nadzieję. Na przykład towarzystwa ubezpieczeniowe mogą znacznie dokładniej obliczyć ryzyko dla każdej ubezpieczanej jednostki, a tym samym żądać od niej określonej składki. Pojawia się natomiast niebezpieczeństwo dyskryminacji pewnych osób na bazie ich genetycznego wyposażenia. Bruen wychodzi jednakże z założenia, że te problemy nieuchronnie się pojawią bez względu na naszą wolę, trzeba więc znaleźć sposoby obrony przed nadużyciami. Takie środki widzi przede wszystkim we wzmocnieniu obecnych praw dotyczących ochrony danych.

Dotąd rozważania dotyczyły przede wszystkim praw i ochrony użytkowników internetu. Jednakże internet jest używany przede wszystkim dlatego, że można w nim odnaleźć określone informacje. Oczywiście teksty, obrazy, filmy etc. znajdujące się w internecie są wyprodukowane przez określonych ludzi, którzy mają określone prawa do swego dzieła. Należy do nich np. prawo do żądania pewnej kwoty pieniędzy za wykorzystanie ich dzieła, by mogli żyć z owoców własnej pracy twórczej. Bardzo trudno jest jednakże to prawo wprowadzić w życie w stosunku do internetu: wręcz nie sposób prześledzić przepływ informacji, kopie dokumentów dygitalnych nie tracą nic na wartości w stosunku do oryginału, powielanie niemal nic nie kosztuje, a można do tego wykonać je szybko i łatwo. Dlatego trudno jest w jakiś sposób wyegzekwować zapłatę za wykorzystanie prac, które zostały umieszczone przez ich twórcę w sieci i raz „puszczone w ruch”. Dobrym przykładem jest aktualny problem dystrybucji utworów muzycznych przez internetowe giełdy wymiany, jak Napster czy Gnutella. Z punktu widzenia twórców-właścicieli umieszczonych w sieci prac używanie ich bez stosownej opłaty jest niesprawiedliwe, a co najmniej nie *fair* – ludzie ci są poszkodowani w swoich prawach. Jednakże wielu użytkowników widzi z kolei wprowadzenie technicznych środków zapobiegających sporządzaniu kopii bez autoryzacji także jako niesłuszne, nie *fair* i niesprawiedliwe. Poza tym wprowadzenie takich środków wykreowałoby nowe poważne problemy. Na przykład zadaniem bibliotek jest przygotowanie ludziom dostępu do informacji, którego sami nie byliby w stanie sfinansować. W takich przypadkach musiałyby być możliwe kopiowanie informacji bez ponoszenia kosztów ze strony użytkownika. Przykład ten pokazuje wyraźnie, że wszelkie próby kontroli wykorzystania informacji umieszczonych w sieci będą musiały uwzględnić wielką liczbę wyjątków, by zapobiec niesprawiedliwym praktykom. Cornish przypomina o konieczności takich środków, ale jednocześnie uważa, że ich realizacja na poziomie czystej techniki nie jest możliwa. Krótko mówiąc, problemów pojawiających się w wyniku zastosowania technologii na ogół nie da się rozwiązać za pomocą samej techniki.

Zasadniczo artykuły zamieszczone w omawianym tomie pokazują, że dyskusja o internecie – mimo wszelkich obaw – może być rzeczowa. Autorzy akceptują tezę, że internet stał się istotnym czynnikiem we wszystkich dziedzinach życia i co więcej – że internet ciągle się rozwija i rozwijał będzie. Zamiast więc lamentów na temat koszmarnych konsekwencji rozwoju technicznego autorzy konstruktywnie usiłują

najpierw przeprowadzić refleksję nad tymże rozwojem, a następnie wskazać sposoby świadomego i racjonalnego jego kształtowania. Nie ulega wątpliwości, że autorzy wiedzą, o czym piszą – odwołują się do technologii informatycznych, a w każdym razie przedstawiają zasadnicze mechanizmy, które leżą u ich podstaw. Pod tym względem artykuły omawianego tomu pozytywnie odróżniają się od wielu tekstów autorów postmodernistycznych, wystarczająco często kokietujących czytelnika faktem, że o technice, o której piszą, nie mają najmniejszego pojęcia. Podczas gdy autorzy tomu rozważają konkretne pytania, autorzy postmodernistyczni oferują najczęściej czysto estetyczne rozważania na temat internetu – rozmyślają nad zniknięciem autora w wirtualnym świecie hipertekstu czy nabudowują gąszcz metafor i analogii. Wyzwania, jakie stawia przed nami internet, są ważne, choćby dlatego, że bezpośrednio dotyczą wszystkich obywateli rozwiniętych krajów świata, a pośrednio właściwie całej ludzkości. Recenzowany tom daje przegląd zarówno problemów i perspektyw, w jakich stawiane są pytania, jak również krótkie spojrzenie na aktualnie dyskutowane koncepcje rozwiązań. Jednocześnie zaś staje się wyraźnym fakt, że moralność jako zbiór norm rządzących działaniem oraz etyka jako refleksja nad moralnością w naszym coraz bardziej skomplikowanym świecie mogą w pewnym stopniu stać się podstawą dalszych regulacji odnośnie do internetu. Jednakże faktyczną ochronę zapewnią jedynie prawa czy inne formy, wiążącej i pociągającej za sobą sankcje, regulacji działania.

Karsten Weber

Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder)

Z języka niemieckiego tłumaczyli

Agnieszka Lekka-Kowalik, Zygmunt Pikulski

Pekka Himanen, *The Hacker Ethics and the Spirit of the Information Age*, London: Secker and Warburg 2001, ss. 232.

Pekka Himanen jest profesorem Uniwersytetu Helsińskiego, a gościnnie wykłada w Center for Studies in Higher Education oraz Institute for European Studies Uniwersytetu Berkeley. Wstęp do jego książki napisał Linus Torvalds, a zakończenie Manuel Castells. Torvalds, zarówno w branży komputerowej jak i daleko poza nią, cieszy się opinią bohatera, który – jako twórca Linuxa – podjął walkę z monopolem firmy Microsoft i któremu udało się zadać tej firmie wiele poważnych ciosów. Z kolei M. Castells jest prawie nie znany wśród miłośników komputerów, natomiast znany jest wśród specjalistów z nauk społecznych dzięki swej trzynomowej pracy *The Information Age*. Zarówno Torvalds, jak i Castells uważani są w dwóch różnych